

ZAGADNIENIE Z J. POLSKIEGO DLA SEMESTRU VI LO 27.02.2021 r.

UWAGA MATURZYŚCI

Maturzyści proszeni są o rozwiązanie zestawu maturalnego z j. polskiego oraz odesłanie rozwiązań do pani Ewy Wojtani polski@szkolalider.eu

1. Bohaterowie reportażu „Zdążyć przed panem Bogiem”

Bohater zbiorowy

Ofiary holokaustu oraz polegli w trakcie powstania w getcie warszawskim.

Bohaterowie indywidualni:

Marek Edelman – jest centralną postacią utworu i rozmówcą Hanny Krall. Relacjonuje wydarzenia, których był uczestnikiem i świadkiem. W czasie drugiej wojny światowej przebywał w warszawskim getcie, gdzie pracował jako goniec szpitalny. Codziennie opuszczał żydowską dzielnicę i wychodził na aryjską stronę, by zanieść krew chorych na tyfus do badania. Mimo iż w ten sposób los stwarzał mu szansę ucieczki, nigdy jej nie wykorzystał. Solidaryzował się z mieszkańcami getta. Na zlecenie Żydowskiej Organizacji Bojowej, do której należał, ratował aktywnych działaczy podziemia. Widział przemarsz 400 000 Żydów skazanych na zagładę. To tragiczne doświadczenie wpłynęło nie tylko na jego późniejszy życiorys i wybór zawodu lekarza - kardiochirurga, ale ukształtowało stosunek Edelmana do spraw ostatecznych (życia i śmierci).

W czasie powstania w getcie warszawskim, po śmierci Mordechaja Anielewicza pełnił funkcję komendanta, do niego należały wszystkie wiążące decyzje.

Edelman nie pozostaje obojętny na sprawy bieżące, stanowiące zagrożenie dla współczesnych wartości i świata.

Nie tak dawno, bo zaledwie w 1999 r., Marek Edelman wraz z Jackiem Kuroniem wystosowali list do prezydenta Czech Vaclava Havla, będący reakcją na wydarzenia związane z budową muru odgradzającego osiedle romskie od osiedla Czechów w Ustii nad Łabą. W jego fragmentach czytamy: *„Szanowny Panie Prezydencie, jak Pan wie, od tygodnia stoi na uliczce Matiszcze mały betonowy mur, który stanowi wielkie zagrożenie. Wyraża on pogardę człowieka wobec człowieka. Złe rzeczy zaczynają się zawsze od drobiazgów. Ludzie w dwóch blokach przeszkadzają kilkunastu mieszkańcom, bo śmiecą, hałasują, śpiewają – każdy pretekst jest dobry. Przypominamy, że odgrodenie Żydów zaczęło się od tego, że Żydzi mają wszy i tyfus plamisty. I też stanął dwumetrowy mur.(...)”*

Profesor Jan Moll – w czasie II wojny światowej był chirurgiem w Radomiu, w szpitalu św. Kazimierza, po wojnie przeprowadza skomplikowane operacje serca:

„Profesor jest wysokim, szpakowatym, dystyngowanym mężczyzną. Ma piękne ręce. -Chirurg musi wciąż ćwiczyć palce – mówi Profesor. – Jak pianista.”

Mordechaj Anielewicz – był synem handlarki ryb z Solca. W zeznaniach Edelmana jawi się jako stale głodny chłopak, trochę dziecinny, ale pełen werwy, który pomagał matce w sprzedaży towaru dopuszczając się przy tym drobnego oszustwa (malował skrzela ryb na czerwono, by wyglądały na świeże). Grabowski wspomina go jako buńczuczno młodzińca skłonnego do bijatyk: *„To przecież chłopak od nas, z dołu z Powiśla. W jednej ferajnie byliśmy, na rozróbkę, na skoki, na mordobicie z chłopcami z Woli albo z Górnego Mokotowa to zawsze razem się szło.”*

Komendantem Żydowskiej Organizacji Bojowej został na własne życzenie. Kierował walkami w getcie w styczniu 1943 roku i podczas powstania. Widząc ogromną przewagę Niemców załamał się i wraz z grupą bojowników popełnił samobójstwo w bunkrze przy ul. Miłej 18, gdzie mieścił się sztab ŻOB. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Grunwaldu III klasy.

Adam Czerniaków – był inżynierem i prezesem Gminy w getcie. Po otrzymaniu wiadomości, że Niemcy planują „akcję przesiedleńczą”, popełnił samobójstwo 23 lipca 1942 roku. Dzień wcześniej ogłoszono akcję i codziennie dziesięć tysięcy ludzi miało być zgromadzonych na Umschlagplatzu i przygotowanych do wywózki. Na grobie prezesa Judenratu widnieje fragment wiersza Norwida: *„...więc mniejsza o to, w jakiej spocznieś urnie, bo grób twój jeszcze odemkną powtórnie, inaczej będą głosić twe zasługi...”*

Arie (Jurek) Wilner – ukrywał się w Wilnie w klasztorze dominikanek. Tam nawiązał znajomość z Henrykiem Grabowskim, później przebywał w Warszawie. Był przedstawicielem ŻOB po aryjskiej stronie i jej łącznikiem z AK. Zdobywał broń dla walczących i przechowywał ją w domu Grabowskiego albo u zakonnic. Aresztowany w marcu 1943 roku przez Gestapo, był torturowany, lecz nie wydał niemieckiej policji żadnych nazwisk i nie ujawnił tajnych informacji (długość czasu tortur Jurka jest sprawą dyskusyjną, nie wiadomo do końca, ile trwało jego zatrzymanie). Uratował się dzięki interwencji Grabowskiego, który umożliwił mu ucieczkę z obozu skazańców, a potem wytrwale pielęgnował. Mimo perswazji ze strony opiekuna, powrócił do getta i przyłączył się do grupy Anielewicza. Był inicjatorem zbiorowego samobójstwa. (8.V.1943 r.) Pisał wiersze.

„Jurek Wilner był ulubieńcem matki przełożonej – blondyn z niebieskimi oczami, przypominał jej wywiezionego do niewoli brata. (...) – a kiedy wyjeżdżał do Warszawy, do getta, z którego miał już nie wrócić, pozostawił jej najcenniejszą rzecz, jaką posiadał: zeszyt z wierszami.”

Antek – Icchak Cukierman – następca Jurka Wilnera, wysłannik i reprezentant ŻOB po aryjskiej stronie. Według opisu mecenasa Wolińskiego był dzielnym młodzieńcem, choć trochę niebezpiecznym „w towarzystwie”, bo *„zawsze nosił ze sobą torbę granatów”*. Był zastępcą Anielewicza i brał udział w powstaniu warszawskim. Opuścił getto jeszcze przed początkiem akcji zbrojnej. Później emigrował do USA. Po publikacji reportażu Krall, zgłosił do niego kilka uwag (ilość członków ŻOB).

Doktor Teodozja Goliborska – lekarka, pracownica szpitala w getcie. Prowadziła obserwacje i badania nad głodem, była współautorką pracy naukowej *„Choroba głodowa”*. W trakcie rewizji mieszkań przez Niemców, skutecznie ukryła pieniądze na broń pod froterką. Ocalała „Wacława” (Henryk Woliński), wykupując go za dywan perski z Gestapo. Po wojnie wyjechała do Australii.

Abraham i Luba Blum – małżeństwo. On, podobnie jak Edelman należał do ŻOB. Uciekając, „(...) wyskoczył z okna na dach, połamał nogi i leżał tak, aż przyjechało gestapo.” Tam zginął.

Ona, prowadziła szkołę pielęgniarską w getcie i dbała o wizerunek placówki. Uczennice były czyste i schludne. Otrzymała pięć „numerków na życie” i zorganizowała konkurs wiedzy medycznej dla swoich podopiecznych. Spośród sześćdziesięciu dziewcząt pięć najlepszych otrzymało „ocalające” blankiety. Po wojnie prowadziła dom dziecka, do którego przywożono maluchy z całej Polski „odnalezione w szafach, klasztorach, skrzyniach na węgiel i grobowcach cmentarnych”. Uczyła ich dobrych manier. Wraz z mężem spoczywają na cmentarzu żydowskim, a nad ich grobem stoi wyidealizowany pomnik bojownika powstania – mężczyzny trzymającego karabin i granaty.

Zalman Frydrych – Zygmunt – przemyczał broń z aryjskiej strony. Podczas akcji ewakuacyjnej, gdy Niemcy podpalili teren fabryki szczotek, celnie strzelił z karabinu w reflektor, czym umożliwił dalszą ucieczkę. Nie rokował dla siebie nadziei przeżycia, w związku z czym oprosił Edelmana, by po wojnie odnalazł jego córkę ukrytą w zamojskim klasztorze. Elżbieta (córka Zygmunta) została odnaleziona, a potem zaadoptowana przez rodzinę zastępczą z USA. Mimo pozornego szczęścia popełniła samobójstwo.

„Był z nami chłopak, który przyniósł z aryjskiej strony broń – miał zaraz wrócić, ale już było za późno. Jak zaczęli strzelać, powiedział, że ma córkę w klasztorze, w Zamościu, że on nie przeżyje tego, a ja przeżyję, więc mam zająć się po wojnie tą córką.”

Pola Lifszyc - była młodą i ładną dziewczyną, zupełnie niepodobną do Żydówki. Gdyby przedostała się na aryjską stronę, miałaby szansę przeżycia. Pola zdecydowała inaczej i zamiast życia wybrała śmierć. Wyprowadzona przez Edelmana z Umschlagplatzu, nazajutrz dobrowolnie wsiadła do wagonów, bo tam była jej matka: *„Pola pobiegła za tą kolumną, goniła tłum od Leszna do Stawek – narzeczony podwiózł ją rykszą, żeby mogła ich dopędzić – i zdążyła. W ostatniej chwili wmieszała się w tłum, żeby jeszcze móc wejść z matką do wagonów.”* Jest anonimowym symbolem poświęcenia.

Hennoch Rus – kolega Edelmana, swoim głosem przeważył decyzję o utworzeniu organizacji bojowej – ŻOB w getcie. Miał chorego syna, któremu niezbędna była transfuzja krwi. Edelman oddał dziecku swoją krew, ale chłopiec zmarł. Ojciec początkowo miał pretensje do dawcy i unikał go, ale w trakcie akcji likwidacyjnej podziękował mu: *„Dzięki tobie mój syn zmarł w domu, jak człowiek. Jestem ci wdzięczny.”*

Michał Klepfisz – inżynier i chemik, uczył się wykonywania materiałów zapalających; członek ŻOB. Za jego pośrednictwem AK przekazywała broń dla getta. Zginął 20 kwietnia 1943 roku, w powstaniu. Swoim ciałem zasłonił karabin maszynowy, by ułatwić współtowarzyszom wydostanie się z zagrożonego terenu. Za ten czyn został pośmiertnie odznaczony przez Sikorskiego Krzyżem Virtuti Militari.

Klepfisz swoją postawą przypomina średniowiecznego bohatera szwajcarskiego – rycerza **Arnolda Winkelrieda**, obecnego w utworze J. Słowackiego pt. „Kordian”. Winkelried w bitwie pod Sempach w 1386 roku z okrzykiem "Droga dla Wolności!" ruszył do boju i skierował na siebie uderzenia przeciwników, czym przyczynił się do rozłamu i dezorganizacji szyków bojowych wojsk wroga. Dzięki tak powstałemu wylomowi, Szwajcarzy mogli dokonać ataku i wygrać bitwę. Arnold uznawany jest za symbol poświęcenia własnego życia dla dobra ojczyzny.

Celina - Cywia Lubetkin – okupację spędziła w getcie, była członkinią żydowskiego ruchu oporu, brała udział w powstaniu. Wyszła z grupą Edelmana kanałami. Po wojnie wyjechała do Izraela, gdzie do śmierci pracowała w Kibucu imienia Bohaterów Getta nieopodal Hajfy (kibuc - dobrowolna żydowska wspólnota osadnicza w Izraelu).

Henryk Grabowski – pseudonim „Słoniniarz”, przed wojną harcerz, w czasie okupacji otrzymał polecenie wyjazdu do Wilna i organizowania tam Żydów do walki. Później, gdy już przebywał w Warszawie, niejednokrotnie w swoim mieszkaniu „przechowywał” żydowskich przyjaciół i ukrywał dla nich broń. Uczył ich warszawskich obyczajów, zaopatrywał w odzież, czasem nawet w cyjanek. Po wojnie najpierw posiadał warsztat samochodowy, a później taksówkę. Pracował też w transporcie jako pracownik umysłowy.

Zbigniew Młynarski – pseudonim „Kret”, brał udział w akcji AK, w próbie przebicia się do getta. Akcja nie powiodła się. Z perspektywy czasu stwierdził, że była źle zaplanowana. Pełnię życia żył głównie podczas wojny, po jej zakończeniu prowadził zakład kuśnierski. Lubił ryzyko i szybkie decyzje.

„On sam, dla przykładu, był po wojnie prezesem spółdzielni kuśnierskiej i okres ów wspomina bardzo dobrze, ponieważ musiał szybko działać i podejmować decyzje.”

„Wacław” – Mecenas Henryk Woliński – pisał i przekazywał meldunki i informacje dotyczące getta przedstawicielom Rządu Polskiego w Londynie m.in. gen. Sikorskiemu. Starał się uzyskać pomoc dla getta, dlatego skontaktował Żydów z gen. Monterem i oficerami, którzy dostarczali im broń i uczyli się nią posługiwać. W sztabie AK kierował referatem żydowskim. AK miała wspomóc powstańców. *„Razem ze Stanisławem Herbstem „Wacław” opisał przebieg pierwszej wielkiej akcji likwidacyjnej w getcie i raport w postaci mikrofilmu kurier przewiózł prze Paryż i Lizbonę (na Boże Narodzenie 1942 roku tuż przed Wigilią gen. Sikorski potwierdził odbiór raportu).”*

Inni bohaterowie

Elżbieta Chętkowska, Aga Żuchowska, doc. Zofia Wróblówna – współpracownice Profesora i Marka Edelmana.

Pani Bubnerowa, pan Rudny, inżynier Wilczkowski – pacjenci Profesora i Edelmana.

2. Czas i miejsce akcji w „Zdążyć przed Panem Bogiem”

W utworze można wyodrębnić **dwa plany czasowe**. Pierwszy obejmuje wydarzenia związane z wybuchem, przebiegiem i stłumieniem **powstania w getcie warszawskim**.

Jego początek datuje się na dzień 19 kwietnia 1943 roku:

„ – Dlaczego wyznaczyliście właśnie ten dzień – dziewiętnasty kwietnia?

- Nie my go wyznaczyliśmy. To Niemcy. Tego dnia miała się rozpocząć likwidacja getta.”

Przez kilkanaście dni toczono walki uliczne (19 – 24 kwietnia), a następnie Żydzi bronili się w domach i bunkrach (24 kwietnia – 10 maja). Ocalałe, pojedyncze grupy walczących przetrwały w ruinach getta do połowy lipca.

Edelman informuje również o **przebiegu akcji eksterminacyjnej** – masowej likwidacji Żydów, trwającej przez sześć tygodni: od 22 lipca do 8 września 1942 roku. Wówczas to pojawia się data samobójczej śmierci – 23 lipca 1942 roku prezesa Gminy Żydowskiej – Adama Czerniakowa.

Druga płaszczyzna czasowa dotyczy **lat powojennych**. Bohater reportażu odnalazł swoje powołanie i rozpoczął pracę w charakterze asystenta Profesora – Jana Molla – kardiochirurga zajmującego się ratowaniem chorych na serce i przeprowadzającego skomplikowane operacje medyczne z tego zakresu.

Obydwie wymienione płaszczyzny **przeplatają się ze sobą**, każda w pewnym stopniu tłumaczy i uzupełnia drugą: *„Dramat jest wtedy, kiedy możesz podjąć jakąś decyzję, kiedy coś zależy od ciebie, a tam (w getcie) wszystko było z góry przesądzone. Teraz w szpitalu chodzi o życie – i za każdym razem muszę podejmować decyzję. Teraz się denerwuję znacznie bardziej.”*

3. Główna tematyka i przyjęcie „Zdążyć przed Panem Bogiem”

Tematem utworu jest martyrologia Żydów w czasach drugiej wojny światowej. Opowiada o niej świadek tych wydarzeń – Marek Edelman, człowiek przebywający wówczas na terytorium getta warszawskiego, uczestnik powstania oraz jego ostatni przywódca (po śmierci Mordechaja Anielewicza).

Martyrologia – cierpienie, męczeństwo, pojęcie używane zwykle w odniesieniu do cierpień i męczeństwa ofiar hitlerowskiego systemu terroru i masowej zagłady.

Jego relacja ujęta została w formę wywiadu, który przeprowadza Hanna Krall, wypytyując swojego rozmówcę nie tylko o istotne fakty z tamtego okresu, ale również o jego prywatną biografię. W wypowiedziach przeplatają się wątki egzystencjalne, traktujące o ważnych sprawach życia i śmierci, którym wojna nadała szczególny charakter, inny koloryt i kontur.

Sama autorka reportażu mówi o nim: *„nie jest książką historyczną (...) Jest książką o ludziach w sytuacji ostatecznej, o tym, co człowiek może zrobić ze swoją śmiercią i ze swoim życiem.”*

Przyjęcie utworu

„Zdążyć przed Panem Bogiem” była drukowana w czasopiśmie „Odra” w 1976 roku. Już wtedy budziła kontrowersje, jednak po ukazaniu się wydania książkowego recenzji przybyło. Wśród tych pochlebnych pojawiła się m.in. i taka – autorstwa **Kazimierza Koźniewskiego**:

„ oddziałuje bardziej na zmysły czytającego niż na intelekt. Bardziej wprowadza w nastrój niż budzi refleksje. Bardziej przemawia do uczuć niż do rozumień. Rzekłbym: bardziej (...) paraliżuje niż zachwyca. Niektórych natomiast drażni.”

Tadeusz Drewnowski natomiast powiedział:

„Od początku nieskrępowana, bezwzględna prawdomówność tej książki była czymś drażniącym i prowokującym.”

Niezależnie od wszelkich opinii ze strony krytyki literackiej, utwór spotkał się z zainteresowaniem historyków, dla których stał się przedmiotem rozważań.

4. Nietypowy reportaż - „Zdążyć przed Panem Bogiem” – jako gatunek literacki

Książkę Hanny Krall trudno zaklasyfikować do określonego gatunku. Jest to raczej forma **prozy reportażowej**, w konstrukcji której dominującą rolę odgrywają dialogi i monologi bohaterów. Recenzenci różnie definiowali ten typ prozy. Niektórzy skłaniali się ku „**opowieści dokumentalnej**”, inni mówili o „**eseju historiograficznym**” lub „**konfesji**” (utwór, w którym autor dokonuje wyznania, w tym przypadku chodzi o Marka Edelmana), a sama autorka o książce mówi: „(...) *do fikcji literackiej nie nadaję się. Nie mam wyobraźni. Nic nie umiem wymyślić, jestem skazana na prawdomówność*”.

Za **esejem historiograficznym** (szkic naukowy z wyraźnym akcentem subiektywizmu piszącego) przemawiałoby to, że treść dzieła odnosi się do wydarzeń minionych, mających swój odpowiednik w historii, za konfesją – po części właśnie forma wyznania (Marek Edelman jako osoba „wyznająca”). Jednak najlepszym określeniem wydaje się być reportaż.

Reportaż

Utwór publicystyczny będący wiarygodnym sprawozdaniem z autentycznych wydarzeń, cechuje go sztuka literacka i dbałość o warsztat pisarski. Autor odwołuje się do własnych przeżyć i obserwacji – gdy sam był świadkiem lub uczestnikiem zdarzeń, obserwował miejsca i zaznajamiał się z dokumentacją odnoszącą się do nich, bądź też odwołuje się do relacji innych osób: uczestników, świadków, opinii specjalistów.

Reportaż przedstawia fakty w taki sposób, by skłonić odbiorcę do refleksji nad nimi. Jako gatunek ukształtował się w drugiej połowie XIX wieku, wchłonął też doświadczenia prozy narracyjnej. Dlatego czasem może zbliżać się formą do dzieł literatury pięknej. Wówczas wprowadzane są marginesowo elementy fikcji literackiej, przebieg zdarzeń przypomina układ fabularny, a język odznacza się sztuką. Bliska jest mu gatunkowo powieść reportażowa.

Dzieło Krall wykracza poza sam gatunek reportażu, zaznaczają się w nim jeszcze inne formy np. opis, opowiadanie, raport, fragmenty poezji, a czasami utwór staje się traktatem filozoficznym dotyczącym spraw egzystencjalnych, natury człowieka i istotnych pojęć, takich jak godność, honor, poświęcenie:

„...Nastrój obłądnej paniki: od 6.30 zaczyna się akcja, każdy jest przygotowany na to, że mogą go zabrać o każdej porze, z każdego miejsca...” (fragment raportu „Wacława”);

„A za dzień -
już się nie spotkamy
A za tydzień –
już nie pozdrowimy się
A za miesiąc –
już się zapomnimy
A za rok – już się nie poznamy (...)” (fragment poezji z zeszytu Jurka Wilnera)

Za **reportażem** przemawiają takie czynniki jak: zwięzłość i szczegółowość, dokumentalność faktów, precyzja i dążenie do ich ustalania, ograniczanie komentarza odautorskiego oraz docieranie do osób autentycznych (Marek Edelman, mecenas Woliński, Henryk Grabowski i inni). Uwaga autora skoncentrowana jest na postaci mówiącej. Reporter nie tworzy fabuły i bohaterów. Podstawą w konstrukcji reportażu są wywiad i relacja (komentarz) odautorska.

Relacja odautorska jest w tym wypadku **ograniczona**. Pisarka reaguje głównie na słowa bohatera, „dostrajając się” do jego emocjonalności. Sama czasem stosuje dopowiedzenia, wyrażające jej stosunek uczuciowy lub intelektualny do prezentowanych treści. Krall używa niejednokrotnie **mowy pozornie zależnej**, by jak twierdzi, oddać świat bohatera, a jednocześnie zachować wobec niego dystans: „*Więc on się od razu nie nadawał do mówienia, bo nie umiał krzyczeć. Nie nadawał się też na bohatera, bo nie było w nim patosu. Cóż to za prawdziwy pech. Ten jedyny, który przeżył, nie nadawał się na bohatera.*”

Wywiad z Edelmanem przeprowadzany był przez trzy miesiące i, mimo że autorka „*Zdążyć przed Panem Bogiem*” sztukę zadawania pytań opanowała dokładnie, pojawiały się czasem „problemy komunikacyjne” z rozmówcą:

- No?
- Co, no?
- Udało ci się odnaleźć córkę?
- Tak, udało.
- Słuchaj, umówiliśmy się, że będziesz mówił, prawda?”

Znamienną cechą reportażu jest **aktualność problematyki**. Bolesław Garlicki powołując się właśnie na aktualność dzieła, wyraził tego typu sąd: „*Pojęcie aktualności ma dwa znaczenia. Przede wszystkim aktualne jest to, co zdarzyło się względnie niedawno, a więc o czym odbiorca musi dowiedzieć się wówczas, gdy wiedza ta jest mu niezbędna do pewnych czynności lub przyjęcia postaw wobec skutków wydarzenia. Wydarzenie jest więc aktualne nie tylko wtedy, gdy trwa, ale gdy jego skutki pozostawiają trwałe ślady w życiu społecznym (...) również wydarzenia przeszłe – zwłaszcza te, których przyczyny lub skutki nie zostały w pełni wyjaśnione.*”

Książka Hanny Krall opowiada o wydarzeniach z czasów wojny, ale w sposób nietypowy: z **oszczędnością środków artystycznych**. Spokojnie, rzeczowo i bez patosu ukazano w nim sprawy ostateczne, wplatając je w losy pojedynczych osób.